

**DOROTA KUNCEWICZ<sup>1</sup>**

**WOJCIECH KRUSZEWSKI<sup>2</sup>**

**AGNIESZKA ZASIM<sup>3</sup>**

## **Życie z szablonu CV. Doświadczenie pokoleniowe w narracjach młodych dorosłych**

### **ABSTRACT**

What narrative patterns do young adults apply when they relate stories about their lives? How do they perceive their lives? Finding the answers to these questions was the aim of the research described in this article. The study involved fourteen people aged 26–35, who talked about their lives in the form of a monologue. They were asked to speak on the subject: „Tell me about the last few years of your life”. The results of the thematised information analysis suggest that their narrations resemble auto-presentations included in a CV or an application letter. The results of the implied information analysis point to the illusory character of what is said explicitly. The reconstructed hidden stories do not confirm the presented stories about successful life.

### **Key words:**

young adults, narrations, narrative patterns, crisis of subjectivity

---

<sup>1</sup> Dorota Kuncewicz, Instytut Psychologii Stosowanej, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Polska, dorota@kuncewicz.net.

<sup>2</sup> Wojciech Kruszewski, Instytut Filologii Polskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Polska, tataoli@kul.pl.

<sup>3</sup> Agnieszka Zasim, Polska, agnieszka.zasim@gmail.com.

## 1. CHARAKTER PREZENTOWANYCH BADAŃ

Prezentowane w niniejszym artykule badanie ma charakter transdyscyplinowy. Dociekania tego rodzaju, zdaniem Ryszarda Nycza (2012, s. 30–31), z jednej strony zmierzają „do identyfikacji powinowactw idących w poprzek (poniżej, powyżej) istniejących granic dyscyplinowych, z drugiej zaś – do uchwycenia historycznych procesów kształtowania i transformacji sztuk i nauk”. Powinowactwo, które legło u podstaw naszej współpracy, wzięło się z zainteresowania jedną rzeczywistością: opowieściami o życiu, które snuje każdy z nas. Psycholog dopatruje się w takiej opowieści zupełnie czegoś innego niż badacz, którego wrażliwość i kompetencje zawodowe były szlifowane w ramach literaturoznawstwa. Jednak towarzyszy nam głębokie przekonanie, że wspólne prace nad takimi opowieściami, spotkanie się tych różnych wrażliwości i różnych kompetencji mogą się okazać nie tylko ciekawym, ale i owocnym intelektualnie doświadczeniem.

Oczywiście, perspektywa transdyscyplinowa stawia przed uczonymi wiele problemów natury metodologicznej, problemów zupełnie zasadniczych. Takie podstawowe zagadnienie wiąże się z koniecznością jasnego wyboru i precyzyjnego zdefiniowania terminów badawczych. W prowadzonych przez nas pracach wszystkie kategorie analityczne rozumiemy i stosujemy zgodnie z tradycją ich obecności w szeroko rozumianej nauce o literaturze. Zgadzamy się z tym, co pisze Nycz, że utopię interdyscyplinarności, która „ma doprowadzić do zintegrowanego opisu całej danej dziedziny przedmiotowej, opisu, który mógłby być współczesną wersją dawnego ideału opisu pełnego, pewnego i obiektywnego, (...) podsyca łatwo obserwowalna dziś skłonność do swobodnego wykorzystania narzędzi różnych dyscyplin, w tym literaturoznawstwa”. Wiele kluczowych pojęć i kategorii z zakresu poetyki opisowej czy teorii literatury (jak styl, gatunek, narracja itd.) przejętych zostało przez inne dyscypliny i, „rzec można, zdomawiają się one tym łatwiej w swych nowych środowiskach, im szybciej tracą atrybucje swej literackiej genealogii. Rezultatem takich interdyscyplinarnych poszukiwań jest nie tyle zintegrowanie wyników, co pogłębienie się tendencji do rozproszenia” (Nycz, 2012, s. 29–30). Chcąc uniknąć tego niebezpieczeństwa, pojęć tych używamy tutaj zgodnie z ich literacką genealogią.

## 2. WPROWADZENIE

Z literatury przedmiotu wyłania się obraz młodych dorosłych jako ludzi dorosłych pozornie, nieco zagubionych (por. Wrzesień, 2009, 2011; Ledzińska, 2012; Brzezińska, Piotrowski, 2009). Choć biorą oni na siebie część zadań związanych

z dorosłością (praca, czasem także pewna samodzielność życiowa), to nie przyjmują trwałych zobowiązań, pozostają na etapie ciągłego testowania rzeczywistości (Oleś, 2011). Ci młodzi nie podejmują wielu zadań życiowych stojących przed dorosłymi, nie biorą pełnej odpowiedzialności za wiele spraw, nie wykazują pełnego zaangażowania, nie są także zdolni do odpowiedzialności za kogoś (Kościelska, 2014). Infantylni, nie buntują się, a jedynie adaptują do warunków im stworzonych.

Wczesna dorosłość to okres przełomowy (Erikson, 2012) ze względu na przekraczanie granicy pomiędzy młodością a dorosłością. Teoretycznie tożsamość w tym czasie powinna mieć status osiągniętej. Młody człowiek powinien już znać odpowiedź na pytanie „kim jestem?”. I choć odpowiedź ta może następnie podlegać zmianom, to znane powinny być przynajmniej jej zręby. Brak takiej odpowiedzi utrudnia wchodzenie w bliskie relacje partnerskie, bliskość odbierana bywa jako zbyt zagrażająca, bo jeśli człowiek nie wie, kim jest, to nie ma również pewności, że nie zostanie przez innego stłamszony, „wchłonięty”, że będzie potrafił ochronić siebie. Znając siebie, znając odpowiedź na pytania: „kim jestem?”, „czego chcę?”, „co jest dla mnie ważne?”, można wchodzić w bliskie relacje przyjacielskie, w bliską relację partnerską. Człowiek uczy się/odkrywa wówczas taką zależność i bliskość, które nie zagrażają osiągniętej tożsamości.

Jest kilka czynników zewnętrznych, które sprzyjają pozostaniu tuż przed progiem dorosłości. Młodzi dorośli mają obecnie społeczne przyzwolenie na ciągłe odraczanie decyzji czy ich zmianę (Wrzesień, 2010). Dzisiejsza kultura, ufundowana na przekonaniu o konieczności wybrania najlepszej z dostępnych opcji, na kwestionowaniu, a nawet odrzucaniu tradycyjnych, przewidywalnych ról społecznych, skutecznie skłania młodych ludzi do nieustannego poszukiwania, sprawdzania, co jest dla nich najodpowiedniejsze. Ta ciągła weryfikacja oraz obawa przed wybraniem zbyt wcześnie nie pozwalają pójść dalej. Przecież zawsze może być tak, że za chwilę pojawi się jakaś inna, bardziej atrakcyjna możliwość. Każdy wybór może okazać się niesatysfakcjonujący, każdy może oznaczać przekreślenie szansy na kolejny, lepszy wybór (por. Sowa, Oleś, 2014).

Przed przekroczeniem progu dorosłości może także powstrzymywać sposób funkcjonowania rodziców. Coraz powszechniejsze nieakceptowanie swojego wieku, procesu starzenia się, próba funkcjonowania zgodnie z kanonem charakterystycznym właśnie dla młodych dorosłych albo wręcz, jak twierdzi Wrzesień (2009), nastolatyzacja dorosłych sprawiają, że młodzi dorośli, by odróżnić się od swoich rodziców, muszą być dziecinniali. Rozwiązują zadania właściwe dla wcześniejszych etapów, jak wypracowywanie własnego systemu wartości, przekształcanie relacji z rodzicami; to zadania z okresu dorastania, a nie wczesnej dorosłości. Dodatkowo postawy coraz bliższe skrajnemu indywidualizmowi, do-

konywanie wyborów, które gwarantują przede wszystkim wygodę, przekonanie o ważności sukcesu zawodowego skutkują dostosowaniem się do świata dorosłych, a nie jego negacją. Owo dostosowanie to także rezygnacja z chęci zmiany świata zewnętrznego.

Wyjście z roli osób niedojrzałych utrudnia również presja kulturowa. Oferta wszechobecnej kultury masowej jest w istocie mało zróżnicowana, w znacznej mierze zorientowana na ich grupę wiekową, wsparta skutecznymi działaniami promocyjnymi. Młodzi dorośli, obcując z tą kulturą, bezwiednie przejmują określone wzorce zachowań, odtwarzają role obserwowane w popularnych narracjach, przyswajają sobie konkretne wartości, dosyć odległe od tych, w których wychowywane były poprzednie pokolenia, np. kult nieskrępowanej ekspresji, imperatyw samorealizacji (rozumianej jako osiągnięcie możliwie najszerszego wachlarza doświadczeń) czy zabawy bez względu na konsekwencje (Barber, 2008).

Sądzymy, że w narracjach osobistych, które stanowiły przedmiot naszej refleksji, można odnaleźć ślady narracji kulturowych. Oczywiście, te opowieści o życiu nie stanowią prostego odbicia fabuł znanych ze środków masowego przekazu. Owo odbicie ulega swoistemu przetworzeniu dzięki procesom sprzężeń zwrotnych między tym, co kulturowe, a tym, co osobiste, jednostkowe (Dryll, 2010).

Poznając narracje młodych dorosłych, zadaliśmy pytanie, czy i w jaki sposób przywołane powyżej cechy młodych dorosłych i ich środowiska życiowego są widoczne w ich narracjach osobistych. Odpowiedzi uzyskaliśmy dzięki wypowiedziom, jakich udzielili badani, poprzez analizę tych narracji na poziomie *explicite* oraz *implicite*, a więc na drodze refleksji nad treścią, strukturą wypowiedzi oraz informacją określaną przez reguły mówienia. Próbowaliśmy także odpowiedzieć na pytanie, czy można odnaleźć jakiś wzór, który posłużył do zbudowania tych opowieści.

### 3. PROCEDURA BADANIA

Badania były przeprowadzane przez dwie przeszkolone osoby (studentki psychologii).

Dobór osób badanych był celowy (etap rozwoju), realizowany metodą „kuli śnieżnej”. Osobę badaną najpierw informowano (telefonicznie) o celu i przebiegu badania, a po uzyskaniu wstępnej zgody na udział w badaniu umawiano się na spotkanie. Na spotkaniu osoba badana była informowana, że może wycofać się w każdej chwili z badania oraz proszona była o zgodę na nagranie wypowiedzi. Całe badanie odbywało się podczas jednego spotkania, w trakcie którego do osoby

badanej kierowano prośbę: „Opowiedz o kilku ostatnich latach swojego życia”. Badani sami definiowali: ile to jest „kilka ostatnich lat ich życia”, co zostało zawarte w ich wypowiedzi, w jaki sposób zostało to opowiedziane. Nie otrzymywali żadnych wskazówek, podpowiedzi, dodatkowych pytań itp. Jeśli mówili „nie na temat”, nie byli proszeni o korektę treściową wypowiedzi. Proszeni byli o wypowiedź trwającą około 10-20 minut, co miało jedynie stanowić wskazanie, że chodzi o dłuższą wypowiedź. Wszystkie analizy przeprowadzaliśmy na transkrypcji, która oddaje jak najwierniej to, co i jak powiedziała dana osoba, z uwzględnieniem pauz w mówieniu, tempa, głośności i intonacji<sup>4</sup>.

#### 4. OSOBY BADANE

W badaniu wzięło udział 14 osób (8 kobiet i 6 mężczyzn w wieku 26-35 lat). Osoby badane mają wykształcenie średnie lub wyższe, wszyscy pracują zawodowo, mieszkają w mieście.

#### 5. PROCEDURA ANALIZY I INTERPRETACJI

Całość analiz była przeprowadzona przez psychologa i filologa polskiego.

Procedura analizy składała się z dwóch części. Część pierwsza koncentruje się na analizie informacji stematyzowanej (wynikającej ze znaczeń słów i zdań). Część druga zaś to przede wszystkim analiza informacji implikowanej (wynikającej z reguł użycia języka).

Punktem wyjścia dla obu części analizy był etap polegający na poszukiwaniu elementów wyróżniających się. To etap w znacznej mierze intuicyjny, wymagający czujności i wrażliwości językowej bazującej na regułach użycia języka opanowanych mimowolnie w kontekście społecznym<sup>5</sup>. Wymaga znajomości języka na poziomie plemiennym/ tubylczym, bo tylko ten daje odpowiedź na pytanie: „kiedy tak się mówi?” Wyodrębnione zostaje zatem to wszystko, co „nie pasuje”, „nie brzmi”, jest „dziwne”, „zwraca uwagę” itp. Te elementy wypowiedzi mogą być zarówno pojedyncze, i w tym sensie wyjątkowe w kontekście samej wypowiedzi,

<sup>4</sup> Mamy świadomość złożoności problematyki dokonywania transkrypcji, rozważania te jednak przekraczają ramy niniejszego artykułu.

<sup>5</sup> Zasugerowana przez nas powyżej wrażliwość językowa, ukierunkowująca proces selekcji materiału językowego na tym etapie, jest kategorią językoznawczą dość dobrze zadomowioną we współczesnej lingwistyce, zwłaszcza w pragmatyce. Zobacz np. Wojciechowska (2008, s. 91–100).

jak i wprost przeciwnie, charakterystyczne, specyficzne dla całej wypowiedzi. Najczęściej wydobycie tych elementów wymagało kilkakrotnego przeczytania transkrypcji. Ten etap analizy jest dokonywany równoległe przez minimum dwie osoby, po to by zminimalizować ryzyko pominięcia jakiejś inności.

**Część I analiz.** Z już wyodrębnionych elementów wyróżniających się wybraliśmy w poszczególnych wypowiedziach korpus pojedynczych słów, zwrotów, wyrażeń i krótkich, utartych fraz, które nadawały danej narracji pewien szczególny, dający się opisać na poziomie analitycznym rys, pewną językową odmiennność; szukaliśmy też słów wyraźnie odmiennych od potocznego uzusu językowego. Interesowały więc nas zarówno kalki językowe, jak i językowe innowacje. U podstaw tego etapu analiz legło przekonanie, że większe zindywidualizowanie języka świadczy o większej samodzielności, oryginalności widocznej w sposobie, w jaki autor narracji poradził sobie ze swoim doświadczeniem. Kalka językowa ukrywa istotę tego doświadczenia przed osobą mówiącą i jej słuchaczem. Jeśli więc np. autor narracji, mówiąc o zbliżającym się wyjeździe za granicę, najpierw jednoznacznie kwalifikuje to jako coś dobrego, a w kolejnych zdaniach niuansuje swoją ocenę, posługując się stopniowaniem przymiotników, które jest znacząco odmienne od podręcznikowego wykładu zasad gradacji cech, oznacza to, że jego opinia na dany temat szuka sobie niestandardowego środka językowego wyrazu; a więc – że mamy do czynienia z elementem opowieści istotnym, podporządkowującym sobie język. I odwrotnie. Duża inercja językowa, widoczna w korzystaniu z utartych zwrotów i wyrażeń, może oznaczać, że rzecz jest mało istotna, że nie stanowi dla autora opowieści problemu, a może – że została już dawno „obłaskawiona” językowo, nie nosi piętna indywidualności.

Następnie szukaliśmy motywów, wokół których organizowane były poszczególne partie wypowiedzi. Identyfikacja tych motywów nie musiała być dokonywana poprzez wskazanie słów, wokół których została osnuta narracja w danym fragmencie<sup>6</sup>. Określaliśmy, jak wiele czasu poświęciła osoba na konstruowanie

---

<sup>6</sup> Termin „motyw” jest na gruncie nauk o literaturze dość kłopotliwy do zdefiniowania. Powszechnie przyjmowana konstatacja, że motyw to najmniejszy element świata przedstawionego, może zapewne nie wystarczać osobom, które nie zajmują się zawodowo dociekaniem literaturoznawczymi. Niniejszy artykuł, z racji niewielkiej objętości, nie może dostarczyć pogłębionego wyводу na temat, czym jest motyw i jak motyw w narracji identyfikować. Procedura wyodrębniania motywów nie może być jednak utożsamiona z określaniem słów kluczowych, gdyż ekwiwalentem motywu mogą być słowa, które w narracji faktycznie nie występują. Jeśli więc np. autor mówi, że wyjeżdża za granicę, to można mówić, że pojawia się w narracji motyw podróży, choćby słowo ‘podróż’ nie pojawiło się w tekście.

opowieści wokół danego motywu, a więc – czy był on dla niej istotny<sup>7</sup>. Zakładaliśmy, że długość opowieści zbudowanej wokół określonego motywu jest ściśle związana z tym, co autor chce w swojej opowieści wyakcentować. Jeśli opowieść na kanwie jakiegoś motywu była rozbudowana (długa), oznaczało to, że autor eksponuje treści pojawiające się na kanwie motywu. Z tego można też wyprowadzić przeciwny wniosek: niezwykła, uderzająca w kontekście pozostałych fragmentów skrótowość opowieści skoncentrowanych na innych motywach była przez nas traktowana jako wyraz woli usunięcia jakichś treści w cień. Cały czas pamiętaliśmy, że przedmiotem naszych badań była wypowiedź oralna, można rzec – improwizowana. Tym samym autor niemal na bieżąco musiał decydować o strukturze wypowiedzi. Jeśli w jego historii pojawiał się motyw, który nie był dla niego z jakichś powodów odpowiedni w układaniu tej opowieści, decydował się radykalnie skrócić poświęconą mu część; mogliśmy zaryzykować stwierdzenie: zmieniał szybko temat. Ta nagła zmiana tematu, rażąca w kontekście całej wypowiedzi skrótowość byłaby ekwiwalentem skreślenia w wypowiedzi pisanej.

Wreszcie, biorąc pod uwagę konkluzje z poprzednich etapów analizy, odpowiadaliśmy na pytanie, jaki wzorzec wypowiedzi próbowali realizować badani, jaki typ narracji aktualizowali. Ten trzeci etap analiz polegał więc na próbie uchwycenia wzorca opowieści, swego rodzaju gatunku. To najbardziej fundamentalny wybór, którego dokonywali autorzy narracji. W analizach postępowaliśmy w sposób odwrotny niż oni (bez względu na to, czy ich wybory narracyjne/ językowe były w pełni świadome, czy też po części nieświadome – oni po prostu jakoś mówili, na coś się decydowali, na jakiś sposób snucia narracji). Zaczynaliśmy od pojedynczych słów, które charakteryzowały język poszczególnych tekstów. Wiedza o tym języku kierowała naszą uwagę na dominanty motywiczne, a te z kolei pozwalały zauważyć struktury wyższego rzędu – owe wzorce narracyjne. Autorzy działali

---

<sup>7</sup> Można to określić poprzez wskazanie, jak duża część narracji (miarą była tu liczba słów) zorganizowana jest wokół danego motywu. Używamy słowa ‘czas’, gdyż badane przez nas wypowiedzi pierwotnie miały charakter oralny. Analiza oraz interpretacja badanych wypowiedzi prowadzone były na transkrypcji (w tym wypadku można by mówić o objętości, obszerności pewnych porcji tekstu). Wydaje nam się jednak, że mówienie o czasie jest uzasadnione przede wszystkim tym, że w istocie badamy wypowiedź ustną, w której czas był istotnym komponentem obecnym w wypowiedziach poszczególnych osób badanych (niekiedy wprost, gdy pytali osobę przeprowadzającą wywiad o to, ile czasu minęło bądź też ile czasu zostało). Obecne w języku „poświęcać czas” jest używane jako określenie, jak wiele pracy, zaangażowania wykazała osoba. W przypadku naszych badań będzie to zaangażowanie językowe. Nam też chodziło o wysiłek włożony w to, by coś ważnego powiedzieć lub wprost przeciwnie, przemilczeć, mówiąc o rzeczach nieistotnych.

dokładnie odwrotnie (takie jest założenie naszych badań)<sup>8</sup>. Najpierw dokonywali fundamentalnego wyboru związanego z tym, co i jak chcą opowiedzieć. Wiązało się to z koniecznością wyboru wzorca wypowiedzi, określonej struktury, która miała zostać wypełniona treścią. Wybór przez osoby mówiące tej struktury nie był z pewnością premedytowany. Warunki badania nie dawały po temu żadnej możliwości. Należy przypuszczać, że wybór ten wynikał z nawyków, z życiowej praktyki osób badanych<sup>9</sup>.

Do wybranego schematu opowieści dostosowywali oni motywy, które się miały tam pojawiać, a te motywy wyrażali określonym słownictwem. Biorąc pod uwagę tę hierarchię sygnałów językowych (z różnych poziomów języka) i hierarchię wyborów, uważamy, że kluczowym problemem było to, jaki schemat narracyjny ufundował konkretną narrację. To ten poziom organizacji wypowiedzi uwarunkował poziomy pozostałe.

Na tak prowadzonych analizach oparliśmy nasze działania interpretacyjne. Interpretacja polegała (jak w wypadku interpretacji literaturoznawczej) na osadzeniu badanych narracji w odpowiednim kontekście. W naszym wypadku tym kontekstem był wzorzec fabularny, wspólny dla wszystkich tych opowieści. Na etapie interpretacyjnym sformułowaliśmy tezę, że wszystkie badane przez nas opowieści zostały utworzone w kontekście oddziaływania pewnej tradycji formułowania wypowiedzi, tradycji, dla której właściwy jest określony typ, model snucia opowieści, można powiedzieć: gatunek.

---

<sup>8</sup> Berger (2010) pisze o produkcji informacji, a więc też narracji, w następujący sposób: 1) uczestnik komunikacji decyduje się osiągnąć jakiś cel w komunikacji (w tej perspektywie akt mowy jest *de facto* aktem działania), a nie snucia opowieści bez związku z życiem; uczestnik komunikacji tak naprawdę działa mową; 2) decyzja o osiągnięciu celu wiąże się nieuchronnie z sięgnięciem po jakiś plan wypowiedzi (odpowiada to naszym schematom narracyjnym). Berger powołuje się na badania, dzięki którym można jasno wykazać, że te plany są przechowywane w długotrwałej pamięci, że nie są premedytowane, ale niejako czekają gotowe i używane są nieco automatycznie; osoba w komunikacji nie buduje planu na potrzeby tej komunikacji, ale wybiera gotowy schemat ze schematów zdeponowanych w jej umyśle, kierując się przekonaniem, że dany schemat dobrze posłuży osiągnięciu jej celów.

<sup>9</sup> Mimo że prezentowane w tym artykule postępowanie badawcze nie ma charakteru krytycznogenetycznego, to pozwalamy sobie w powyższym akapicie na uwagi dotyczące domniemanego sposobu budowania narracji, jej genezy. W najogólniejszych zarysach inspirowaliśmy się tu osiągnięciami francuskiej krytyki genezy. Osoby zainteresowane tą metodą odsyłamy do podstawowych opracowań: Bellemin-Noël (1972), de Biasi (2005), Grésillon (1994). Kolejną inspiracją (zwłaszcza w zakresie relacji wzorca wypowiedzi do jej faktycznego kształtu) były dla nas konstatacje sformułowane we współczesnej nauce o komunikacji. Zob. np. Berger (2010).



**Część II analiz** pozwalała odkryć to, co zostało niewypowiedziane. Ta część uwzględniała wszystkie elementy wyróżniające się i była przeprowadzana w trzyosobowym zespole (składającym się z dwóch psychologów i filologa polskiego).

Ta część analiz zaczynała się od próby precyzyjnego nazwania wyodrębnionych wcześniej elementów wyróżniających się. Była próbą określenia, czym ta inność właściwie jest. Zdefiniowanie inności w kategoriach lingwistycznych bądź literaturoznawczych stanowiło więc nie tylko etap dojścia do możliwych funkcji, ale również swego rodzaju weryfikację wyodrębnionych odmienności, formę obiektywizacji. Ta część analiz nie jest ani intuicyjna, ani subiektywna, każde takie zdefiniowanie inności musi się bowiem opierać na stanie wiedzy dotyczącym danego zjawiska językowego lub literackiego, wiedzy potwierdzonej publikacjami.

Znaczna część zaobserwowanych przez nas inności jest łatwa do zdefiniowania i w tych przypadkach najczęściej nie ma potrzeby sięgania do literatury przedmiotu; np. możemy zauważyć w tych opowieściach zmianę narratora, zmianę relacji w wypowiedzi ze strony czynnej na bierną, zmianę czasu itd. Czasem dla precyzyjnego nazwania niektórych elementów konieczne jest sięgnięcie np. do *Słownika terminów literackich*, *Wielkiego słownika frazeologicznego* czy *Słownika polskich leksemów potocznych* itp. Wszystkie nieoczywiste, dyskusyjne w świetle literatury przedmiotu przypadki inności były konsultowane ze specjalistą z zakresu filologii polskiej.

Następnie sprawdzany był najbliższy kontekst treściowy dla elementu wyróżniającego się narracyjnie (w większości przypadków to maksymalnie dwa zdania przed i po). Pozwoliło to na wyeliminowanie części funkcji, jakie dany element mógłby potencjalnie pełnić teoretycznie; po uwzględnieniu kontekstu część tych funkcji logicznie okazywała się niemożliwa do uwzględnienia.

W dalszej kolejności była podejmowana próba odpowiedzi na pytania: „jaką funkcję może pełnić dany element wyróżniający się?” oraz „co uzasadnia pojawienie się tej osobliwości?”. Elementy wyróżniające się, które nie mogły zostać dookreślone w ten sposób, były kwalifikowane jako przypadkowe.

Etapy tego postępowania przeprowadzane były pod superwizją filologa polskiego.

Na etapie końcowym analiz części drugiej z wniosków interpretacyjnych opartych na analizie elementów wyróżniających się formułowano ukrytą historię.

Ukryta historia zostaje uznana przez zespół analizujący za wiarygodną<sup>10</sup>, jeżeli zostaną spełnione następujące warunki:

<sup>10</sup> Nasze założenie koresponduje z tezą Markiewicza (1984), zgodnie z którą mocniejsza jest

- szczegółowej analizie zostają poddane wszystkie zauważone w wypowiedzi elementy wyróżniające się (żaden nie jest intencjonalnie pominięty);
- wyróżnianie się elementu jest weryfikowane poprzez możliwość określenia go kategoriami lingwistycznymi bądź teorioliteraturoznawczymi (brak takiej możliwości wyklucza element z analiz);
- wniosek interpretacyjny jest formułowany z uwzględnieniem najbliższego kontekstu;
- ukryta historia musi być zgodna ze wszystkimi wnioskami interpretacyjnymi i obejmować większość (minimum 90%) tych wniosków; innymi słowy: ukryta historia nie może być sprzeczna z którymkolwiek z wniosków interpretacyjnych, musi obejmować maksymalną liczbę wniosków; te bliskoznaczne mogą zostać pominięte.

Szersze omówienie sposobu rekonstruowania ukrytej historii Czytelnik znajdzie w publikacjach Kuncewicz, Sokołowska, Sobkowicz (2014; 2015), a ilustrację empiryczną sposobu analizy wypowiedzi „krok po kroku” w artykule Kuncewicz, Kuncewicz, Sokołowska, Sobkowicz (2015).

## 6. WYNIKI I ICH INTERPRETACJA

Wyniki analiz zostały zaprezentowane symetrycznie do procedury analizy<sup>11</sup>. Na informację stematyzowaną w analizowanych monologach składają się trzy obszary: semantyczny na poziomie leksykalnym, motywicznym oraz trzeci obszar, który jest pochodnym dwóch pierwszych – semantyczny na poziomie całej struktury narracyjnej.

**Poziom pierwszy (leksykalny).** Dobór słownictwa przez osoby opowiadające jest bardzo symptomatyczny. Jeśli brać pod uwagę izolowane słowa, życie tych osób to niemal ciągła praca (i formalnie, i nieformalnie – w znaczeniu: praca nad

---

ta interpretacja, która znajduje potwierdzenie w większej powierzchni tekstu oraz funkcjonalizuje większą liczbę jego składników.

<sup>11</sup> W tekście pojawia się niewiele cytatów z wypowiedzi badanych. Zasadnicze części analiz opierają się każdorazowo na prześledzeniu całej wypowiedzi, których zamieszczenie jest niemożliwe ze względu na ograniczenia objętości tekstu. Przywołanie fragmentów wypowiedzi nie skutkuje zaś możliwością weryfikacji naszych ustaleń. Zainteresowanego taką weryfikacją Czytelnika zapraszamy do kontaktu z autorami. Udostępnimy zarchiwizowane przez nas transkrypcje wypowiedzi. W transkrypcjach zostały zmienione wszystkie nazwy własne, których układ mógłby identyfikować osoby badane.

sobą). W ich wypowiedziach zwracają uwagę słowa: *ciągły rozwój, samopoznanie, dynamika pracy, wymiana doświadczeń, ciekawa praca, ciekawi ludzie, plany, perspektywy, motywacja, satysfakcja, cele, projekty, spełnienie, praca, kreatywność, wrażliwość, przyjaźń, podróże*. Słowa te pojawiają się w kontekście ogólnych, mało szczegółowych stwierdzeń, brak konkretnych wspomnień (epizodów z życia) czy planów, które można by przypisać danej osobie. Kontekstem dla tych słów są zdania, które mógłby wypowiedzieć właściwie czy niemal każdy. Jest to w zasadzie zbiór komunałów funkcjonujących w przestrzeni publicznej, pop-frazesów, choćby: *podejmowanie decyzji nietrafnych też coś wnosi* (o błędach życiowych), *chcę się budzić i patrzeć tej osobie w oczy* (o relacji emocjonalnej z najbliższą osobą), *troska wobec starzejących się rodziców to rodzaj inwestycji* (o opiece nad rodzicami), *kształtowanie siebie przez kryzysy* (o kłopotach osobistych).

W zasadzie wszystkie te narracje zbudowane zostały na dominującym przeświadczeniu o kluczowym znaczeniu idei samorealizacji. W narracjach widoczne są silne tendencje indywidualistyczne (Wrzesień, 2011; Malina, 2012); wydają się one dobrze wyjaśniać zespół tych motywów.

Zauważone na etapie analizy osobliwości odsłaniają pewien wzór. Pojawienie się w wypowiedzi określonych słów (przywołanych powyżej) jest, naszym zdaniem, umotywowane spójnym projektem kreowania narracyjnego „ja”; osoba badana chce zarysować obraz kogoś, kto wyposażony został w określone cechy. Wśród tych cech na pierwszy plan wysuwają się te związane ze szczególnie rozumianą autonomią. Podmiot sam podejmuje decyzje, nad wszystkim panuje, sam organizuje swój świat, bierze za swoje czyny (w tym również za błędy) odpowiedzialność. Życie jest wypracowywane. Nic się w nim nie zdarza tak po prostu. Bardzo mocno eksponowane jest pragnienie zajmowania się tym, co jest budujące, rozwijające, kreatywne.

Wyróżnione przez nas na etapie analizy wywiadu słowa, zwroty i wyrażenia, opisane przez nas powyżej cechy tej wypowiedzi pozwalają zidentyfikować schemat narracyjny realizowany przez osobę badaną. Jej wypowiedź nosi cechy oficjalnej prezentacji właściwej dla listu motywacyjnego lub życiorysu. Eksponowane są w takiej wypowiedzi silne strony (nawet ze słabości człowiek czyni swoje atuty), bardzo mocno prezentowane są cele działania (wyrażone językiem korporacyjnym: inwestowanie w siebie, rozwój osobisty, kreatywność, umiejętność podejmowania decyzji).

**Poziom drugi (motywiczny).** W wypowiedziach osób badanych charakterystyczne okazało się swoiste zbieractwo doświadczeń, przejawiające się w dążeniu do bycia w jak największej liczbie miejsc, poznawaniu wielu ludzi, poszukiwaniu bodźców

zewnątrznych. Sama liczba tych doświadczeń (z pominięciem ich jakości) jest traktowana jako wyznacznik rozwoju. Dobrym przykładem takiej wypowiedzi jest monolog osoby badanej, która po skończeniu szkoły średniej bardzo często zmieniała miejsca zamieszkania (w związku ze studiami, stażami): *ciężko mi jest wysiedzieć przynajmniej 2–3 miesiące, powiedzmy, w Polsce, bo już gdzieś myślę o jakimś kolejnym wyjeździe*. Warto zwrócić uwagę, że życie w podróży owocowało w przypadku tej osoby także negatywnymi doświadczeniami: *tam ciężka harówka, tak naprawdę [...] niby w fajnym miejscu*. Nie podróżuje więc ona dlatego, bo jest jej w nowym miejscu nadzwyczajnie dobrze. Mobilność, odwiedzanie odległych miejsc – to brzmi dobrze. Wydaje się, że eksponowanie takich elementów życiorysu należy do kanonu właściwej, bo mieszczącej się w horyzoncie społecznych oczekiwań, opowieści o udanym życiu młodego człowieka.

W poddanych analizie i interpretacji wypowiedziach inni ludzie występują jedynie jako tło wypowiedzi; nawet osoby bliskie (np. partnerzy) są jedynie zdawkowo wspomniani. Najbardziej uderza to w wypowiedzi zaczynającej się od słów: *No to może od takiej, że tak powiem, drastycznej zmiany*. Osoba badana opowiada o ciężkim wypadku samochodowym, który zakończył się poronieniem oraz ciężkimi obrażeniami ciała. W wypadku tym brał także udział mąż tej kobiety, jednak nie poświęca mu ona żadnej uwagi w swojej opowieści. W monologu rozpoczynającym się zdaniem: *Kilka ostatnich lat mojego życia to taki mocny rozwój osobisty...* autor wspomina: *ostatnie lata to też była kontynuacja mojego związku długiego*. Trwającemu wiele lat związkowi z bliską osobą poświęca jednak w stosunkowo długiej wypowiedzi tylko dwa wypowiedzenia, nieodwołując się do żadnych szczegółów ani dotyczących tej osoby, ani specyfiki łączącej ich relacji (poza wzmianką, że pozostawanie w tym związku jest jego świadomym wyborem). Osoba, o której opowiada, pozostaje anonimowa; z wypowiedzi nie dają się wywnioskować żadne szczegóły pozwalające powiedzieć o niej coś więcej. Można pokusić się o tezę, że wybrana w wywiadzie strategia snucia opowieści (podejmuję moje decyzje świadomie, samodzielnie) nie jest właściwa do opowiedzenia o życiu emocjonalnym. Podobnie jest z nieco bardziej rozbudowanymi fragmentami dotyczącymi relacji z rodzicami. Jedna z osób mówi o rodzicach w sposób nieco bardziej rozbudowany, wspomina o nich, używając języka odwołującego się do kategorii interesu, co stoi w radykalnej opozycji do idei spersonalizowanej, bezinteresownej relacji między bliskimi.

Wydaje się więc, że nadawcy wypowiedzi odczuwają przymus powiedzenia czegoś o swoim życiu emocjonalnym, jednak z jakichś powodów nie udaje im się lub nie decydują się rozwinąć tego wątku w swoich opowieściach. Fragmenty te są niezwykle krótkie, wręcz zdawkowe. Można więc zapytać: skoro nie potrafią lub

nie chcą o tym powiedzieć niczego oryginalnego, dlaczego mimo to decydują się uczynić z tego część swoich narracji? Wydaje się, że podobnie jak w przypadku mobilności pozostawanie w bliskim związku z kimś jest elementem właściwym dla pewnego typu wypowiedzi, musi się pojawić jako obowiązkowy element danego typu narracyjnego. Z drugiej strony lapidarność, z jaką to potraktowano, może wynikać właśnie z siły oddziaływania narracyjnego wzorca. Jak już zauważono powyżej, może tu oddziaływać presja tradycji formułowania oficjalnego życiorysu. Muszą być w nim zawarte informacje osobiste, ale tylko w zakresie podstawowym; w takich opowieściach o sobie akcent powinien być położony na sprawach zupełnie innych niż to, czy dany związek jest udany, czy nie.

Osobliwości zauważone na etapie analizy, sądzimy, odsłaniają pewien wzór. Ich pojawienie się w wypowiedzi w określonej formie umotywowane jest spójnym projektem kreowania narracyjnego „ja”; osoby badane chcą zarysować obraz kogoś, kto został wyposażony w określone cechy. Wśród tych cech na pierwszy plan wysuwają się te związane ze szczególnie rozumianą autonomią. Sami podejmują decyzję, sami organizują swój świat, biorą za swoje czyny (w tym również za błędy) odpowiedzialność. Bardzo mocno eksponowane jest pragnienie zajmowania się tym, co jest budujące, rozwijające, kreatywne. Osoby badane dokładnie te same cechy eksponują, opowiadając o swojej pracy zawodowej i o życiu uczuciowym.

Obrazki z ich życia (z założenia) nie są oryginalne, są sformułowane na dużym poziomie ogólności (tzn. nie można byłoby tych obrazków identyfikować jako przynależnych tylko ich życiu); to raczej kalki tego, co społecznie dobrze widziane. Ramy wypowiedzi, jej plan, w założeniu mają być starannie kontrolowane, ukierunkowane na budowę własnego wizerunku, zgodnego z domniemanymi oczekiwaniami. W wypowiedziach pojawiają się pytania, formułowane na różnych etapach snucia opowieści, pytania skierowane do badacza odbierającego monolog, czy aby na pewno o to chodziło pytającemu, czy monolog jest realizacją prośby skierowanej do danej osoby na początku spotkania.

**Poziom trzeci (struktura narracyjna).** Uważamy, że uwagi (wynikające z poprzednich poziomów analiz) pozwalają zidentyfikować pewną strukturę narracyjną, która stanowi wzorzec dla snutych opowieści. Tą strukturą jest autoprezentacja<sup>12</sup>. Autoprezentacja dla pokolenia młodych dorosłych jest związana szczególnie

---

<sup>12</sup> Zajęcia z autoprezentacji stanowią integralny składnik kształcenia w polskich szkołach. W podstawie programowej (dostępnej na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej) umiejętność sporządzania sformatowanego Curriculum Vitae (tzw. Europass-CV), życiorysu, listu motywacyjnego jest wpisana jako niezbędna do uzyskania świadectwa dojrzałości i realizowana jest na różnych zajęciach (język polski, przedsiębiorczość, wiedza o społeczeństwie).

z żywo przez nich odbieranym (i skwapliwie w czasie edukacji podnoszonym) imperatywem starań o pracę i budowania odpowiedniego wizerunku. Zasady każdej dobrej autoprezentacji są następujące:

- wywrzeć dobre wrażenie (w wypowiedzi taką funkcję pełnią słowa, które mają sugerować z jednej strony luz, dystans, młodzieńczość, rzutkość i otwartość wypowiadającego się; z drugiej strony życie lub dążenie do życia w „wielkim świecie” z dobrymi zarobkami, ciekawą i satysfakcjonującą pracą itd.)<sup>13</sup>;
- mówić zwięźle i na temat (wyrażana wielokrotnie wątpliwość, czy pytający tego oczekuje, a także dopytywanie, czy aby się dobrze zrozumiało);
- eksponować swoje silne strony; słabe strony są bardzo skrupulatnie kamuflowane.

Zestawienie tych zasad z danymi o badanych (młodzi, wykształceni, pracujący w dużych miastach, firmach – czyli przeszkoleni w autoprezentacji zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej) oraz wynikami analiz wypowiedzi na poziomie stematyzowanym pozwala stwierdzić z dużą dozą prawdopodobieństwa, że zebrane wypowiedzi są zbliżone do wystudiowanych, przećwiczonych wcześniej autoprezentacji analogicznych do tych zawartych w CV czy listach motywacyjnych. Oczywiście, pełna formuła takiej narracji jest trudna do utrzymania choćby ze względu na rygor czasowy czy nienaturalność tej formuły w kontekście badania.

Warto pokusić się o tezę dość oczywistą: osoby badane korzystały najprawdopodobniej z tej formy narracyjnej, którą albo uważały za najstosowniejszą, albo też z tej, którą po prostu najlepiej znały. Oznacza to, że dla ekspresji swojego doświadczenia dysponują bardzo ograniczoną gamą środków językowych<sup>14</sup>. Ma to ścisły związek z zubożeniem treści programowych realizowanych w szkołach (ograniczenie lektur z literatury pięknej przy jednoczesnym wprowadzeniu do szkół szerszej refleksji nad publicystyką, przymus kształcenia form wypowiedzi „przydatnych w dorosłym życiu”) oraz homogenizacją przestrzeni kultury (dominacja kultury masowej)<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Na poziomie leksykalnym ekwiwalentem tego chwytu może być np. obecność słów właściwych dla komunikatów korporacyjnych (np. *planning* czy *deadline*), które służą do opisu relacji lub czynności z życia codziennego.

<sup>14</sup> Najważniejszym wystąpieniem w tej sprawie był w polskiej kulturze po roku 1989 esej Marii Janion (1996). Autorka skoncentrowała się tam na destrukcyjnym oddziaływaniu kultury masowej, która od początku lat 90. XX wieku wypierała tradycyjną, narodową, wysoką kulturę z kolejnych rejestrów życia społecznego. Komentując schematyczność kultury masowej, Janion kwituje jej oddziaływanie na jednostkę słowami: „[...] ilość ról do wyboru jest ograniczona, są one uschematyzowane i sklasyfikowane, podmiotowość może się tu ujawnić w niewielkim stopniu”.

<sup>15</sup> W podstawie programowej z roku 1984 lista polskich lektur obowiązkowych dla drugiej klasy

Bachtin (1970, s. 306) zauważył: „Każdy członek społeczności mówiącej dziedziczy słowo bynajmniej nie jako neutralną cząstkę języka, wolną od cudzych intencji i ocen, niezamieszkaną przez cudze głosy. Przeciwnie: przejmuje słowo od głosu cudzego, pełne cudzego brzmienia. Słowo przybywa do jego kontekstu z jakiegoś innego kontekstu, z bagażem cudzych interpretacji. Własna myśl mówiącego, biorąc słowo w swe posiadanie, znajduje w nim dawnych mieszkańców”. Autorzy przeanalizowanych przez nas opowieści o życiu są reprezentantami pokolenia, które swoją cząstkę języka odziedziczyli w specyficznym kontekście, zdominowanym przez zuniformizowaną kulturę masową. Ich mowa jest zamieszкана nie tyle przez głosy wywodzące się z kultury wysokiej, ale w dużo większym stopniu niż to jest w pokoleniach je poprzedzających przez głosy śpiewające unisono, pochodzące z niższych rejestrów kultury. Jeśli zgodzić się na proponowane przez nas konkluzje, można wręcz stwierdzić, że przykrojone one zostały do pewnego schematu użytkowego.

Użycie w badanych relacjach struktury autoprezentacji, bliższej szablonowi CV niż swobodnej opowieści o życiu, opowieści czerpiącej z innych wzorców narracyjnych, może świadczyć o słabszym rozumieniu siebie, tego, co wydarza się w ich życiu<sup>16</sup> albo o pewnej niezdolności, niemożności opowiedzenia tego. W pierwszym przypadku uzyskane w tej części wyniki byłyby przeczącą odpowiedzią na pytanie Marii Janion (1996): „czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?”. W drugim przypadku konkluzja nie byłaby bardziej optymistyczna, bo „nie wystarczy coś zobaczyć, przeżyć lub nawet pojąć. Trzeba to jeszcze umieć opowiedzieć” (Janion, 2006, s. 9). Dlaczego trzeba? Niemożność czy brak umiejętności nazwania tego nie jest kwestią problematyczną tylko ze względu na założenie, że człowiek wykształcony winien być elokwentny. Jak dowodzi Grosz, może to mieć daleko idące skutki dla

---

liceum ogólnokształcącego (poziom podstawowy) liczy 23 pozycje (przy czym nie przewidziano możliwości czytania fragmentów lub poszczególnych tomów większych dzieł). Jest to więcej niż w obowiązującej aktualnie liście polskich lektur dla trzech lat edukacji w liceum ogólnokształcącym (też na poziomie podstawowym). Dodamy jeszcze, że część pozycji na obowiązującej dziś liście wygląda następująco: wybrane sceny z dramatów romantycznych (w tym utwory Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego), Orzeszkowa *Nad Niemnem* fragmenty, Reymont *Chłopi* t. 1 *Jesień*, Gombrowicz – fragmenty prozy. Ta sama, aktualna lista lektur sugeruje włączenie do procesu dydaktycznego programów telewizyjnych oraz tekstów prasowych. W niniejszym przypisie prezentujemy tylko dwa bieguny wieloetapowego, skomplikowanego procesu odchodzenia od tradycyjnego modelu nauczania języka polskiego. Pełna prezentacja tego zjawiska przekracza możliwości naszego studium.

<sup>16</sup> O tym, jak istotne dla rozumienia siebie jest obycie z różnymi formami literackimi, może świadczyć żądanie Josifa Brodskiego skierowane do Havla, aby zarządzić „nawet dekretem” drukowanie w prasie codziennej Prousta, Kafki, Płatonowa, Camusa, Joyce’a – tak, aby wszyscy mogli lepiej poznać „kondycję własnego serca” (za: Janion, 1996, s. 60).

psychicznego funkcjonowania człowieka, bo gdy nie umiemy opowiedzieć o tym, co przeżyliśmy, to nasze przeżycia opowiedzą o nas symptomami, snami itp. (Grosz, 2014, s. 24). Właśnie dlatego z perspektywy psychologicznej ważne jest, czego ktoś nie mówi wprost. Psycholog najpierw winien umieć to usłyszeć, by potem pomóc opowiedzieć to, co dotąd nie mogło zostać wypowiedziane z różnych przyczyn.

Nazwanie własnych doświadczeń, przeżyć pozwala określić młodemu człowiekowi swoją tożsamość. Bogaty zasób narzędzi językowych ułatwia także selekcję czy ocenę informacji przychodzących ze świata zewnętrznego. To wszystko umożliwia osobiste poszukiwanie i klaryfikowanie własnej tożsamości. Kiedy tak się dzieje, młody człowiek „czyni się sam”. Próg dorosłości można przekroczyć jednak w inny sposób. Poprzez włączenie w społeczność – wówczas młody człowiek przejmuje tożsamość, która jest jedyną dostępną. „Jest czyniony” (Joniec-Bubula, 2000, s. 165–166). W tym pierwszym przypadku poszukiwanie własnej tożsamości jest związane z buntem wobec tego, co oferują dorośli, ich „propozycje” są odrzucane. Jeszcze nie wie, kim chce być, ale wcześniejszym etapem odpowiedzi jest określenie, kim nie chce być. Swoją tożsamość młody człowiek może kształtować w konfrontacji. Tyle że młodzi się nie buntują, a jedynie adaptują do warunków tworzonych przez dorosłych. Zatem, czy paradoksalnie nie mamy do czynienia z powrotem do rytualnego nadania tożsamości? Obecnie owo nadanie powoduje dodatkową trudność, ponieważ nie odbywa się jawnie. Z jednej strony młody człowiek zdaje się otrzymywać przyzwolenie na wybór z wielu możliwości, z drugiej jednak ta możliwość jest pozorna. Dlaczego pozorna? Wydaje się, że obecny system edukacji, wspomniane narzędzia językowe zabierają lub co najmniej mocno ograniczają. Młodzi dorośli zdają się realizować w opowieści o swoim życiu przejętą narrację, „jedyną akceptowalną”, o udanym życiu, gdy nawet „nie wypada mieć innego”. A czy dla nich samych ich życie jest udane i ekscytujące?

Druga część analiz wypowiedzi przy użyciu narzędzi teorii literaturoznawczych pozwoliła odsłonić to, co osoby badane zawarły pod powierzchnią słów.

Przejęte przekonanie młodych dorosłych o tym, jak powinno wyglądać ich życie, przysparza dodatkowych trudności w kontekście treści zawartych pod powierzchnią głównego nurtu wypowiedzi. Obowiązek rozwoju (por. Kuncewicz, 2013), obowiązek bycia otwartym, szczęśliwym, „wielkoświatowym”, obowiązek udanego życia są tym dotkliwsze/boleśniejsze, im rzeczywistość doświadczana jest bardziej różna od tej deklarowanej. W zrekonstruowanych (w drugiej części analiz) historiach ukrytych obecne są:

- niepokój, związany z wewnętrznym chaosem, rozchwianie, daremnością wysiłków, by wyjść poza obowiązującą poprawność, osiągnąć spokój i stabilność;



- wypełnianie życia pozornymi działaniami, nieprzynoszącymi trwałej zmiany; to daje poczucie, że coś się dzieje, a jednocześnie pozwala nic nie zmieniać, bo rzeczywista zmiana związana jest z dojrzałością, próba jej podjęcia obnażyłaby brak odpowiedzi na pytanie, kim jestem;
- pogoń za zewnętrzną dynamiką życia, która w ogóle daje poczucie życia/pozór życia; zatrzymanie się grozi refleksją wokół pytania „czy ja w ogóle żyję?”; odpowiedź niejako „czai się za rogiem” i nie jest ona pozytywna, więc lepiej jej nie usłyszeć;
- bliskie relacje są ważne właściwie życzeniowo; osoby badane chciałyby, ale z jakichś powodów nie potrafią/nie mogą w tych bliskich relacjach pozostawać; bliższy kontakt wymagałby „odsłonięcia się”, a ono jest postrzegane jako zbyt zagrażające;
- dbałość o własny rozwój, zaspokajanie zachcianek, mają przysłonić/zastąpić rzeczywistą dbałość o własne życie;
- zawstydzenie, skrępowanie faktem pochodzenia z innego niż jedno z największych miast.

Zestawienie treści ujawnionych wprost i tych, które wprost nie zostały wypowiedziane, można ująć jako swoistą kompilację odcięcia i autokreacji, które mają chronić przed lękiem. Odcięcia od poczucia stagnacji, rozchwiania, braku bliskości, braku energii życiowej, potrzeby zależności od innych. Gdzieś u podstaw jest to odcięcie lub niemożność bycia zakorzenionym – we własnej tożsamości, w relacjach z innymi ludźmi (Nowak-Dziemianowicz, 2014). W zamian za to pokazują wielość zmian, udane życie zgodnie z jego definicją kulturową, niezależność, kontrolę nad własnym zaplanowanym, skoncentrowanym na rozwoju życiem. Właśnie: pokazują.

Samorozwój, oparty na ciągłej eksploracji, nie prowadzi „dalej”, do stanu doskonalszego czy bardziej złożonego. Tym samym tak rozumiany rozwój staje się *de facto* jego zaprzeczeniem. Koncentracja na pracy, uczynienie z niej sfery dominującej, odrzucenie bądź skrajne ograniczenie osobistej to rozwój zdolności, talentów, ale nie całego człowieka. W końcu można też sprowadzić szczęście życia osobistego do szczęścia rozumianego hedonistycznie. Tyle że rozwój to trud; rzeczywiste zmiany życiowe wymagają wysiłku, nie zawsze, a nawet często nie są przyjemne. Bliskość z innym człowiekiem zakłada ryzyko „odsłonięcia się”, również tych obszarów, które sprawiają, że człowieka jest łatwo zranić. Zakłada to ryzyko pewnej bezbronności. Dojrzałość to także poczucie/perspektywa czasu, jej uwzględnianie (por. Sowa, Oleś, 2014). Zdaje się, że młodzi dorośli nie sięgają dalej niż „tu i teraz”. I mogłoby wydawać się, że to korzystny trend, ale...

Na gruncie psychologii zbytnie zajmowanie się przeszłością czy przyszłością może być interpretowane jako uciekanie od teraźniejszości, odpowiedzialności. Na

kanwie tego sformułowano postulat przeżywania „tu i teraz”, bo przeszłości już nie ma, a przyszłości jeszcze nie ma<sup>17</sup>. Paradoksalnie, postulat służący w założeniu braniu odpowiedzialności za własne decyzje, za siebie, bo tylko to umożliwia realne zmiany (por. Yalom, 2008, s. 226–296; Yalom, 2003), stał się w absurdalnej formie tym, co „chroni” przed odpowiedzialnością, podejmowaniem zobowiązań.

## 7. PODSUMOWANIE I REFLEKSJE KOŃCOWE

Możliwość otwartej konfrontacji tego, co zewnętrzne, z tym, co ukryte pod powierzchnią, w sposób oczywisty budzi zagrożenie; milcząca konfrontacja – już tylko niepokój. Otwarta konfrontacja wewnętrzna, związana z ujawnieniem przed sobą tego, co ukryte, pociągałaby za sobą dodatkowo konfrontację ze światem zewnętrznym. Młodego człowieka „obowiązuje” przecież wizja (wśród własnego pokolenia) człowieka odnoszącego sukces życiowy.

Warunek sukcesu życiowego definiowany jest już we wczesnym etapie rozwoju. Dziecko ma dobrze reagować na bodźce, ma być ciągle stymulowane, dobrze zsocjalizowane. To dziecko nie rozmawia z rodzicami, w szkole również niewiele rozmawia z dorosłymi, nie prowadzi dłuższych wypowiedzi. Tym samym nie ma jak ćwiczyć rozmów, które najpierw są asymetryczne, a młody człowiek jest w relacji podporządkowanej, ale także w roli zwolnionego z odpowiedzialności za relację. To później pozwala wejść w kontakt ze sobą, a w konsekwencji uzdalnia do wejścia w relację symetryczną, współodpowiedzialności za relację bliską, partnerską, aż w końcu w relację asymetryczną, w której będzie on odpowiedzialny za relację, w której to on będzie punktem odniesienia.

Ciągle reagowanie na bodźce nie pozwala też wejść w kontakt ze sobą i innymi, bo tu potrzebne byłoby niedoświadczenie przez chwilę. Człowiek powtarza wzorce: doświadczenia siebie i świata ze swojego dzieciństwa i te, na które pozwala mu świat zewnętrzny, gdy już dorósł. Biorąc pod uwagę, że dzisiejszy młody człowiek doświadczał braku obecności (w narracjach rodzice – mimo faktu zależności od nich – również są niemal nieobecni), za to wiele bodźców technicznych, powierzchniowych, braku przestrzeni na zatrzymanie się i myślenie, to powtarza ten wzorec braku doświadczenia albo doświadczenia powierzchownego. Natomiast

---

<sup>17</sup> Postulat koncentracji na przeżywaniu „tu i teraz” pojawił się na gruncie psychoterapii gestalt (por. Prochaska, Norcross, 2006, s. 186–223), ale obecny jest również w psychoterapii egzystencjalnej (por. Yalom, 2008, s. 241–245). Aktualnie ten postulat jest obecny nie tylko w obszarze psychologii, stał się elementem obrazu społeczno-kulturowego. Wystarczy w wyszukiwarce Google wpisać „życie tu i teraz”, by się o tym przekonać.

świat zewnętrzny dostarcza mu przekonań, które uprawomocniają doświadczenia z dzieciństwa lub – jeśli były inne – zostają poddane negacji. Świat zewnętrzny jako istotę wartościowego, satysfakcjonującego życia wskazuje nieustanny rozwój. Jednak ten rozwój niezwykle rzadko jest postrzegany jako rozwój do człowieczeństwa, dla którego kontekstem jest coś, co przekracza człowieka. Rozwój został utożsamiony z ciągłym, szybkim i powierzchownym doświadczaniem, nieustannym kolekcjonowaniem doświadczeń, ale nie ich przetwarzaniem, analizowaniem (*human multitasking* jako ideał). Rozwój to ciągłe doświadczanie świata zewnętrznego, doświadczanie na odpowiednim poziomie intensywności i odpowiednim poziomie „szerokości”. Wielość możliwości stała się wartością samą w sobie, trudno w tym kontekście podjąć ryzyko i zdecydować się zaangażować z intencją zmiany życia, z której nie da się wycofać.

Młody człowiek uzyskuje możliwie szerokie spektrum doświadczeń, niekoniecznie głębszych. Na wyższym poziomie ma rozwinąć swój talent, zasoby. Rozwój moralny, samoograniczenie? Na nie raczej nie ma miejsca, podobnie jak dla tego „drugiego”. To miejsce zostało zagospodarowane przez realizowanie siebie, poczucie (nieważne, że bezpodstawne), iż świat, jeśli nie należy do mnie, to przynajmniej może należeć, jeśli zechcę. Nawet nie zauważa, że w coraz większym stopniu zostaje sprowadzony do roli (czy też sam do takiej się sprowadza) odbiorcy świata zewnętrznego.

Bachtin kiedyś pisał, że „z końcem dialogu kończy się wszystko... Dwa głosy – to minimum życia, istnienia” (Bachtin, 1970, s. 381), teraz Mizerkiewicz (2004) pisze o dialogu pozornym, który staje się pretekstem do wygłoszenia monologu. W literaturze autorów młodego pokolenia dialog staje się w powieści anachronizmem, grozi znudzeniem czytelnika. Bohaterowie wygłaszają więc poglądy, dyskutują o świecie, są „zaangażowani” społecznie, politycznie. Zwyczajna rozmowa jest banalna.

Pozorna dojrzałość, pozorna dorosłość, pozorne relacje, pozorne dialogi, pozorne życie, pozorna satysfakcja. Autoprezentacja wymknęła się spod kontroli, jej wartość została przeszacowana, zaczęła „po cichu” dotyczyć wszystkich sfer życia. A przecież wywodzi się ze starań o pracę, gdy jej otrzymanie nie mogło (ze względu na koncentrację ludności w dużych miastach, metropoliach) już być oparte na znajomości wynikającej z wieloletniego współistnienia w małych społecznościach. Wówczas decydującym było pierwsze wrażenie (Cain, 2012). Rozciągnięcie się autoprezentacji nie tylko na pozostałe sfery życia, ale także innych ludzi i w końcu siebie samego, musi w końcu skutkować życiem w nieustannym pomniejszaniu dysonansu poznawczego. Na dłuższą metę to męczące i skazane na porażkę (por. Seligman, 2005). Jeżeli schemat opowieści o życiu

jako CV jest schematem nadanym, to jest to przygnębiające w wymiarze zarówno jednostkowym, jak i społecznym. W jednostkowym, bo wymusza permanentne radzenie sobie z dysonansem poznawczym. W społecznym, bo takie schematy, historie służą przekazywaniu wartości (Niedźwieńska, 2000). Odpowiedzi na pytania o to: „jakie wartości pokolenie starsze przekazało obecnym młodym dorosłym?”, „jakie wartości młodzi dorośli będą w stanie przekazać kolejnemu pokoleniu?” zdają się rysować dość ponuro. Jednak, paradoksalnie, trudność w wymiarze jednostkowym może stać się początkiem zmiany. Młodzi dorośli, zmęczeni ciągłą redukcją dysonansu poznawczego, mogą stać się wystarczająco zdeterminowani, by dokonać pozytywnej, rzeczywistej zmiany.

Możemy sądzić, że jest grupa młodych dorosłych (20–35 lat), która w ten sposób buduje narracje dotyczące swojego życia. Nie możemy stwierdzić, że jest to charakterystyczne dla całego pokolenia (por. Znaniecki, 1974, s. 117–118). Osoby, które wyraziły zgodę na badanie, mogą stanowić specyficzną grupę. Jednakże spójność z kontekstem kulturowo-społecznym oraz obecność niektórych elementów również w literaturze młodego pokolenia pozwalają stwierdzić, iż to, co obserwowalne, w analizowanych przez nas monologach, jest co najmniej wyraźną tendencją.

### **Literatura:**

- Bachtin, M. (1970). *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Barber, B.B. (2008). *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA.
- Bellemin-Noël, J. (1972). *Le texte et l'avant-texte*, Paris: Larousse.
- Berger, C.R. (2010). *Message Production Process*. W: C.R. Berger, M.E. Roloff, D.R. Roksos-Ewoldsen (red.), *The Handbook of Communication* (s. 111–127). Science. Los Angeles: Sage.
- de Biasi, P.M. (2005). *La génétique des textes*, Paris: Armand Colin.
- Brzezińska, A., Piotrowski, K. (2009). *Diagnoza statusów tożsamości w okresie adolescencji, wyłaniającej się dorosłości i wczesnej dorosłości za pomocą Skali Wymiarów Rozwoju Tożsamości (DIDS)*. *Studia Psychologiczne*, 47 (3), s. 93–109.
- Cain, S. (2012). *Ciszej proszę... Siła introwersji w świecie, który nie może przestać gadać*. Warszawa: Laurum.
- Dryll, E. (2010). *Wielkie i małe narracje w życiu człowieka*. W: M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Badania narracyjne w psychologii*. Warszawa: Wydawnictwo Eneteia.
- Erikson, E.H. (2012). *Dopełniony cykl życia*. Gliwice: Helion.
- Fish, S. (2002). *Interpretacja, retoryka, polityka. Wybór esejów*. Kraków: Universitas.

- Grésillon, A. (1994). *Eléments de la critique génétique*. Lire manuscrits modernes, Paris: Presses universitaires de France.
- Grosz, S. (2014). *Życie wysłuchane. Jak tracimy i odnajdujemy siebie*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Janion, M. (1996). *Czy będziesz wiedział co przeżyłeś?* Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Janion, M. (2006). *Niesamowita słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Joniec-Bubula, K. (2000). Rola rytuałów przejścia w tworzeniu się tożsamości w okresie dorastania. W: A. Gałdowa (red.), *Tożsamość człowieka* (s. 165–183). Kraków: UJ.
- Kościelska, M. (2014). Nie dorosnąć do... Infantylna osobowość naszych czasów. *Polskie Forum Psychologiczne*, 19 (4), s. 425–437.
- Kuncewicz, D. (2013). Pytania do refleksji. W: E. Sokołowska (red.), *Psychologia wspierania rozwoju i kształcenia* (s. 264–266). Warszawa: APS.
- Kuncewicz, D., Sokołowska, E., Sobkowicz, J. (2014). Which literary theory tools can a psychologist use for interpreting language communication? *Polish Journal of Applied Psychology*, 12 (4), s. 71–94, DOI: 10.1515/pjap-2015-0022.
- Kuncewicz, D., Sokołowska, E., Sobkowicz, J. (2015a). What are you saying when you are talking about...? Procedure for isolating a hidden story in a monologue about the author's own life. *Polish Journal of Applied Psychology*, 13 (2), s. 25–46, DOI: 10.1515/pjap-2015-0028.
- Kuncewicz, D., Sokołowska E., Sobkowicz J. (2015b). Usłyszeć niewypowiedziane, czyli o interpretacji psychologicznej za pomocą narzędzi teorii literatury. *Polskie Forum Psychologiczne*, 20 (3), s. 409–426.
- Ledzińska, M. (2012). *Młodzi dorośli w dobie globalizacji. Szkice psychologiczne*, Warszawa: Difin.
- Malina, A. (2012). Efektywność radzenia sobie z realizacją zadań rozwojowych przez młodych dorosłych w zależności od płci. W: H. Liberska, A. Malina, D. Suwalska-Barancewicz (red.), *Funkcjonowanie współczesnych młodych ludzi w zmieniającym się świecie* (s. 293–311), Warszawa: Difin.
- Markiewicz, H. (1984). *Wymiary dzieła literackiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Markiewicz, H. (2003). *Diabeł tkwi w anegdotach. Na marginesie książki Stanleya Fisha*. *Teksty Drugie*, 4, s. 188–193.
- Mizerkiewicz, T. (2004). W stronę mowy pozornie niezależnej, czyli o dialogu w polskiej prozie współczesnej. *Przestrzenie teorii*, 3/4, s. 239–251.
- Niedźwieńska, A. (2000). Pamięć autobiograficzna. W: A. Gałdowa (red.), *Tożsamość człowieka* (s. 111–127). Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Nowak-Dziemianowicz, M. (2014). Narracja w pedagogice – znaczenie, badania, interpretacje. *Kultura i Edukacja*, 2 (102), s. 7–44.
- Nycz, R. (2012). Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego. W: M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy* (s. 5–38). Kraków: Universitas.
- Oleś, P. (2011). *Psychologia człowieka dorosłego. Ciągłość. Zmiana. Integracja*. Warszawa: PWN.

- Oleś, P., Sowa, A. (2014). Życie zawsze jest szansą. Rozmowa z prof. Piotrem Olesiem o dorosłości, dojrzałości i życiowej mądrości. *Polityka*, 7 lutego 2014. Pobrane z: <http://www.polityka.pl/jamyoni/1524801,1,zycie-zawsze-jest-szansa.read>.
- Prochaska, J.O., Norcross, J.C. (2006). *Systemy psychoterapeutyczne. Analiza transteoretyczna*. Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia PTP.
- Rosner, K. (2003). *Narracja, tożsamość i czas*. Kraków: TAIWPN „Universitas”.
- Rosner, K. (2005). Stanley Fish, czyli pozorny radykalizm konstruktywistycznej teorii interpretacji. *Teksty Drugie*, 5, s. 9–15.
- Seligman, M.E.P. (2005). *Psychologia pozytywna*. W: J. Czapiński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka* (s. 18–32). Warszawa: PWN.
- Wrzesień, W. (2009). *Europejscy Poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Warszawa: PWN.
- Wrzesień, W. (2010). Czy ulegając nastolatyzacji zachowamy młodość? *Roczniki Socjologii Rodziny*, 20, s. 37–53.
- Wrzesień, W. (2011). Dziś prawdziwej młodzieży już nie ma. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 2, s. 359–371.
- Yalom, I.D. (2008). *Psychoterapia egzystencjalna*. Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia PTP.
- Yalom, I.D. (2003). *Dar terapii. List otwarty do nowego pokolenia terapeutów i ich pacjentów*. Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia PTP.
- Znanięcki, F. (1974). *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: PWN.